

Masowe samobójstwa lemingów to oszustwo Walta Disneya

7 kwietnia 2022

„Ci, którzy manipulują ukrytymi mechanizmami społeczeństwa, tworzą niewidzialny rząd, który jest prawdziwą siłą kontrolującą. Rządzą nami, formują nasze umysły, kształtują nasze upodobania, a nasze poglądy niemal całkowicie podporządkowane są wpływowi ludzi, o których istnieniu nigdy nawet nie słyszeliśmy” – Edward Bernays, „Propaganda”, 1929 r.



„Wszyscy tak robią, więc i ja tak zrobię” – zjawisko tego rodzaju określa się mianem „syndromu leminga”. W dzisiejszych czasach łatwo odnieść wrażenie, że jak „lemingi – biegniemy ku przepaści”. „Zachowujemy się jak lemingi, które wkrótce popełnią zbiorowe samobójstwo”. Ku mojemu zaskoczeniu odkryłem jednak to, co inni odkryli już wcześniej: lemingi tego nie robią.

Nabrał się na to również Giorgio Agamben (współczesny filozof włoski), co widać w jego artykule [„Ludzie i lemingi”](#).

Opowieść o samobójczych lemingach pochodzi z filmu dokumentalnego Walta Disneya z lat 1950. W filmie sugeruje się, że zwierzęta te mają zwyczaj grupowego rzucania się z klifów w celu popełnienia masowego samobójstwa.

Dziwięciu różnych filmowców spędziło trzy lata na kręceniu i montowaniu materiału filmowego do różnych segmentów składających się na „White Wilderness” i nie wiadomo, czy Walt Disney akceptował, bądź był świadomy działań Jamesa R. Simona, głównego fotografa sekwencji z lemingami. Niemniej jednak w tym przypadku to, co zostało przedstawione na ekranie, było całkowitym wymysłem, a nie odtworzeniem rzeczywistego zachowania zwierząt. Żadne badanie naukowe nie potwierdziło

wiarygodności owego filmu. Fałsz tejże narracji został ujawniony.

To właśnie tego rodzaju manipulacje i fałszerstwa – przybierające obecnie inne formy – prowadzą dziś gatunek ludzki w przepaść i nie różnią się one od tych, których dopuścili się twórcy omawianego filmu.

Sekwencja filmu została pokazana w roku 1958 jako naturalistyczny zapis życia lemingów, które na kilku ujęciach są widoczne, jak jeden po drugim skaczą z klifu. Stwierdzono na filmie, że gdy populacja staje się zbyt duża w stosunku do ilości pożywienia, lemingi – aby zachować przy życiu następne pokolenie – zwierzęta odrywają się od społeczności w dużych grupach, a następnie skaczą z klifów i giną w morzu, po to, by pozostawić innym wystarczającą ilość pożywienia do przeżycia.

Wszystko to jest nieprawdą, a to, co zrobiła ekipa filmowa, to czyste okrucieństwo wobec tych sympatycznych i nieszkodliwych zwierząt. Kilka lat po nakręceniu filmu dokumentalnego oraz utrwaleniu się w świadomości ludzi myśli o dziwacznym zachowaniu tych małych gryzoni, niektórzy uczeni postanowili sprawdzić i zrozumieć ich postępowanie; nakręcono dziesiątki filmów o lemingach; także BBC postanowiła sprawdzić, jak wygląda prawda.

Okazało się, że rzeczywistość jest zupełnie inna, a pod ciągłym naciskiem obrońców praw zwierząt, niektórzy członkowie ekipy filmowej Simona zostali zmuszeni do przyznania się, że sztucznie stworzyli scenę "samobójstwa" lemingów – zmuszając niewielkie stado do rzucenia się z klifu do morza, aby osiągnąć pożądany efekt.

Niesamowita scenka została wykreowana przy użyciu niewielkich ognisk oraz ultradźwięków, które przestraszyły małe gryzonie i zmusiły je do podążania wyznaczonym szlakiem aż do momentu ich śmierci. Ponadto, fałszywy film dokumentalny Disneya był kręcony w Albercie, w Kanadzie, gdzie nie ma lemingów (ani

morza, w którym mogłyby popełnić samobójstwo) i wydaje się, że to właśnie szczegóły otoczenia wzbudziły podejrzenia niektórych badaczy, którzy rozpoznali znajomy krajobraz – całkowicie niepasujący do lemingów.

James Simon sprowadził ich około stu i do kilku kadrów wykorzystał ruchomą płytę pokrytą śniegiem, na której umieszczono gryzonie; następnie w trakcie filmowania obracał płytę w taki sposób, aby kamera, trzymana nieruchomo, mogła sfilmować scenę i stworzyć wrażenie masy zwierząt uczestniczących w szalonym biegu. Oczywiście, na Disneya spadła fala krytyki, a ten usprawiedliwił się stwierdzeniem, że firma nie wiedziała o technikach stosowanych przez Jamesa R. Simona, i wszystko zostało wyciszone.

Narrator „White Wilderness” relacjonuje: „Docierają do skraju przepaści. To ich ostatnia szansa, by zawrócić. A jednak kontynuują. Rzucają się w przepaść. Wydaje się przez chwilę, że wszystkie zwierzęta przeżyły i że zaczynają pływać. O dziwo, nie płyną w kierunku lądu, ale oddalają się od brzegu – w kierunku odległego horyzontu. Inne osobniki docierają na plażę różnymi drogami i również one rzucają się w fale. Człowiekowi nie jest dane zrozumienie wszystkich tajemnic natury... Stopniowo słabną siły, słabnie determinacja”.



Firma Disney była mocno zajęta tworzeniem bajek i wierzeń. W roku 1954 uruchomiono produkcję telewizyjną Walta Disneya (wraz z towarzyszącą jej książką) „Nasz przyjaciel atom”, która była wynikiem współpracy świata filmu i wojskowości.

Na podstawie: NogeoIngegneria.com

Źródło: BabylonianEmpire.wordpress.com